

## Bieda

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Marek Sochacki**

Rozgościła się jak dama  
Niepisana w moich planach  
Nie myślałem, że przyjedzie Bóg wie skąd  
Nie wiem z Azji, czy z Afryki  
Z Południowej Ameryki  
Ta zaraza nagle spadła na mój dom

Bieda, szara bieda  
Twarz mi blednie niby kreda  
Gdy mi zżera resztki chleba  
Bieda, ludzka bieda  
Co mam zrobić, by się nie dać  
Jak z tej biedy się wygrzebać  
Bo pomysłów mi nie staje  
Jak ją wygnać w obce kraje

Może sejm by to obmyślił  
Jakiś akt o readmisji  
Zapakować ją w kubitkę, paszła won  
Do Rumunii, Gwatemali  
Byle szybciej, byle dalej  
A nie u mnie, ciężkiej pracy zjadać plon  
Sejm miał gdzieś interpelację  
Są problemy bardziej ważkie  
Ot, na przykład – czy wykładać w szkołach seks  
O potencji i podnietach  
Czy ma uczyć... katecheta?  
Walka z biedą zaś – to niepoważna rzecz.

Używałem pałki, łomu  
By wyrzucić biedę z domu  
Kiedy nagle ją odkupił pewien gość  
Za garść tajnych informacji  
Wziął ją Ruski, w ubikacji  
Mercedesem wywiózł za polarny krąg

Bieda, szara bieda  
Gdy się odpowiednio sprzedasz

## Bieda

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Marek Sochacki**

To nie będzie ci dolegać  
Bieda, ludzka bieda  
Nie uświadczysz jej u Szweda  
Niemiec, Francuz też się nie dał  
Ogłoś przetarg na etosy  
Idziemy do Europy